

Zespołowa gospodarka likwiduje wyzysk

zapewnia chłopom dostatek i kulturalny byt

Z wojewódzkich narad aktywu spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA PAP. Jak już donosiliśmy, 25 bm. odbyły się w poszczególnych województwach narady aktywnych gospodarzy spółdzielni produkcyjnych, na których omówiono wzrosłą liczbę spółdzielni produkcyjnych w ostatnich kilku miesiącach, podkreślano rozwój gospodarczy spółdzielni oraz szeroko przedyskutowano błędy i niedociągnięcia w dotychczasowej pracy.

Przemawiający na naradzie w Szczecinie wicemarszałek ZAMBROWSKI stwierdził m. in., że województwo szczecińskie w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej należy do przodujących województw. Na każde 17 gromad istnieje w tym województwie jedna spółdzielnia produkcyjna, a w każdej 12 gromadzie mało i średniorolni chłopci organizują nową spółdzielnię.

Świadczy to, że coraz szersze rzesze chłopów mało i średniorolnych przekonywują się o tym, że jedynym sposobem zapewnienia masom chłopom dostatecznego i kulturalnego życia, jedynym sposobem likwidacji wszelkiego wyzysku jest wstąpienie na drogę zespołowej gospodarki.

W niektórych jednak spółdzielniach produkcyjnych chłopci nie zupełnie dobrze rozumieją istotę wspólnego gospodarowania. Zdarzają się niekiedy takie wypadki, że spółdzielnie produkcyjne ogłaszają się na pomoc z zewnątrz, opuszczają się na pracę, a kobiety w tych spółdzielniach biorą mały udział w pracy.

Ogromna większość spółdzielni produkcyjnych uzyskała w okresie akcji siewnej dalsze sukcesy i podniosła dyscyplinę pracy, przede wszystkim dzięki wprowadzeniu norm i dniówek obrachunkowej. Jednakże jeszcze często sprawa dniówek obrachunkowych i norm nie jest właściwie rozumiana. W niektórych spółdzielniach wyznacza się za wysokie dniówki magazynierom, przewodniczącym spółdzielni i księgowym.

Omawiając sytuację spółdzielni produkcyjnych na terenie woj. wrocławskiego, wicepremier CHEŁCHOWSKI stwierdził m. in., że wielką próbą i egzaminem spółdzielczości produkcyjnej była tegoroczna kampania siewowa wiosennych, która wykazała jak najwyraźniej doniosłe znaczenie kolektywnej uprawy roli. Pomyślne przeprowadzenie siewów wiosennych spowodowało, że obecnie we wsiach, gdzie istnieją spółdzielnie, chłopci gospodarują indy-

widualnie wyrażają chęć przystąpienia do spółdzielni.

Wicepremier Chełchowski zastrzegł się przed nadmiernym popularyzowaniem i typu spółdzielni produkcyjnej. Ta forma gospodarki zespołowej jest najlepszym przygotowaniem chłopów do zrozumienia zasad gospodarki zespołowej.

Mówca stwierdził, że w celu uniknięcia błędów w obliczeniu dniówek w najbliższej przyszłości wyszłoby się nowe, wykwalifikowane kadry fachowców, księgowych, przewodniczących, agronomów itd.

Wiceprezes NKW ZSL IGNAR przemawiający na naradzie w Krakowie podkreślił szybki wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych w woj. krakowskim.

Do zwalczania wrogiej postawy bogaczy i spekulantów wiejskich — stwierdził mówca — do wykazania wrogiej kłamliwości ich propagandy przyczynia się bogate doświadczenia chłopów polskich, którzy byli w Związku Radzieckim i zapoznali się z prawdziwym stanem rolnictwa w Związku.

W dyskusji nad referatami dużo uwagi poświęcono omówieniu przejawów walki z bogaczami wiejskimi. Podkreślono również konieczność zachowania czujności klasowej, gdyż w niektórych miejscowościach przyjmowano do spółdzielni bogaczy wiejskich, którzy swym postępowaniem strasili się demoralizować spółdzielców i rozbić spółdzielnię od wewnątrz.

Omawiając zagadnienie dniówek obrachunkowych, dyskutanci podkreślali, że są one podstawą wzrostu docho- do członków spółdzielni i wzmacniają dyscyplinę pracy. Opracowanie słusznych norm i kontrola ewidencji pozwolą bowiem ustalić właściwy miernik pracy i udział w dochodzie każdego członka spółdzielni.

Bardzo dużą rolę w rozwoju spółdzielni produkcyjnych przypisują chłopci pomocy państwowych ośrodków maszynowych.

Jaskrawo uwydatniły się w dysku-

sji fakty dobrego oddziaływania spółdzielni produkcyjnych na mało i średniorolnych chłopów. I tak np. członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dziwnówce, w pow. lublińskim, woj. śląskie po przeprowadzeniu własnych prac w polu, pomogli również okolicznym mało i średniorolnym chłopom w ich pracach polowych, co przekonało chłopów do spółdzielczości produkcyjnej. Do spółdzielni przystąpiło 25 nowych członków.

Podkreślono również w dyskusji sprawę wkładów inwentarowych do spółdzielni produkcyjnej. Zagadnienie to nie wszędzie zostało należy-

cie zrozumiane. Pewne nieliczne spółdzielnie, których członkowie przed przystąpieniem do spółdzielni sprzedali swój inwentarz żywy, przez chodzą obecnie ciężki okres gospodarowania, wobec braku inwentarza. Natomiast spółdzielnie, w których chłopci znają potrzebę oparcia się na własnych wkładach, posiadają teraz mocną bazę gospodarczą i wysokie dochody.

Najważniejszym zadaniem stojącym obecnie przed spółdzielczością produkcyjną, jak to często podkreślano w dyskusji, jest odpowiednie przygotowanie akcji żniwnej i omłotowej oraz zagadnienie doboru nowych, socjalistycznych kadr do coraz to szybciej rozwijającego się ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

We wszystkich naradach brali udział chłopci — uczestnicy wyjazdów do ZSRR, którzy podzielili się z zebranymi swoimi wrażeniami z po- bytu w kraju zwycięskiego socjalizmu.

Wszystkie wypowiedzi uczestników wyjazdów do ZSRR były przyjmowane z wielkim zainteresowaniem i raz po raz przerywane owacjami na cześć zwycięskiego kraju socjalizmu i jego wodza, wielkiego Stałina.

14 załóg „Arki” wykonało roczny plan

Do dnia 25 czerwca br. 14 załóg kutrowych „Arki” wykonało roczny plan pracy.

Najlepszymi wynikami mogą się pochwycić gdynie rybacy z szypkami, Józefem Madymkiem i Józefem Głębinem na czel, którzy na kutrach stalowych „Arka 1” i „Arka 3” wykonali roczne plany najwyższej grupy, w dniach 10 i 13 maja.

Twórcza krytyka i problem kadr

winny znaleźć się w centrum uwagi Związku Literatów

Przemówienie wicemin. Sokorskiego

W czasie obrad Zjazdu Związku Literatów w Warszawie głos w dyskusji zabrał wicemin. Sokorski, który stwierdził m. in.:

Zjazd obecny ujawnił stanowisko, które można by streścić w sposób następujący: pisarze na ogół zdają sobie sprawę z tego, że ich wielkość, ich perspektywa rozwoju związana jest z wielkością i perspektywą rozwoju naszej epoki.

Są jednak pisarze, którzy stoją na stanowisku, że ich twórczość powinna tylko przynosić przyjemność przeżywania artystycznego, natomiast nie powinna sięgać do istotnych namiętności ludzkich, istotnych ludzkich procesów. Ta artystowska postawa w istocie rzeczy — w obliczu istoty walki klasowej, w obliczu walki o pokój — oznacza przykrywanie swojego wrogu, klasowo-wrogiemu stanowisku wobec naszego ustroju, wobec tego, co buduje no-

wy człowiek w Polsce, wobec walki o pokój.

Rozumiemy, że pisarze pochodzący z inteligencji, niejednokrotnie mają ogromne trudności w poznaniu psychologii człowieka pracy.

Nie jest łatwe przedstawienie w sztuce — psychicznych postrzeżeń — na zjawiska istotnie odzwierciedlające wielkie namiętności ludzkie, na psychologię nowego człowieka, budującego nowe życie.

Toteż ogromna rola naszej krytyki, rola środowiska literackiego, środowiska partyjnego, rola Związku Literatów polega na tym, aby umieć podchwycić, pokazać właściwą drogę, poprawiać i stworzyć przychylną atmosferę dla każdego nowego zjawiska w naszej literaturze. Dlatego sądzę, że wielki wysiłek bardzo dużej liczby pisarzy (82 pisarzy pracuje w terenie) — to jest wielkie wydarzenie w literaturze polskiej.

Ale trzeba nie tylko dostrzec w literaturze tych pisarzy, ale i umieć dopomóc im.

Mówiąc następnie o niezdrowym stosunku do problemu młodych w literaturze — wiceminister Sokorski przypomina, że kiedy partia postawiła na IV Plenum problem kadr, postawiła zagadnienie stałej walki o wychowywanie nowych kadr, o śmiałość wysuwanie ludzi, o pomaganie mło-

Nowy kodeks rodzinny i demokratyzacja ustroju adwokatury uchwalone przez Sejm R. P.

WARSZAWA PAP. 81 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 27 czerwca 1950 roku otworzył wicemarszałek Sejmu Barcikowski. Na wstępie Sejm przyjął do wiadomości rezolucję tow. Aleksandra Zawadzkiego ze stanowiska członka Rady Państwa, mianowanie Kazimierza Mijała — ministrem gospodarki komunalnej, Aleksandra Zawadzkiego — wiceprezesa Rady Ministrów, Hilarego Chełchowskiego — wiceprezesa Rady Ministrów, odwołanie Władysława Wolskiego ze stanowiska ministra administracji publicznej oraz mianowanie Adama Rapackiego — ministrem szkół wyższych i nauki z jednoczesnym odwołaniem go z zajmowanego dotychczas stanowiska ministra żeglugi.

Z kolei Izba odesłała do odpowiednich komisji szereg rządowych projektów ustaw.

Przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli, wicemarszałek Barcikowski udzielił głosu wiceprezesa Rady Ministrów — Hilaremu Chełchowskiemu, którego przemówienie zamieszczamy na str. 1.

Po zmianie składu osobowego Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych, z której na wniosek Klubu

PZPR odwołany został, w związku ze sprawowaniem funkcji wiceprezesa Rady Ministrów, członek tej komisji pos. H. Chełchowski, sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o kodeksie rodzinnym, o przepisach wprowadzających kodeks rodzinny i o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych, złożył pos. Jodłowski (SD).

Referent stwierdził, że kodeks rodzinny jest pierwszym doniosłym wyrazem przebudowy polskiego prawa cywilnego.

Kodeks rodzinny jest w zakresie stosunków rodzinnych i małżeńskich zasadniczym wyrazem stosunku naszego państwa ludowego do instytucji rodziny. Stąd ten opiera się na dążeniu do zapewnienia rodzinie jako podstawowemu składnikowi społeczeństwa, należytych warunków rozwojowych. Najważniejszą zdobyczą tego prawa to realizacja pełnego równouprawnienia kobiety i mężczyzny.

Izba jednomyślnie przyjęła wszystkie trzy ustawy.

W ostatnim punkcie porządku dziennego pos. Kiernik (ZSL) złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ustroju adwokatury.

Reforma obecna — stwierdził mówca — jest naturalną konsekwencją przebudowy naszego ustroju ekonomiczno-społecznego i dlatego musi być rozpatrywana pod kątem zadań, jakie adwokatura powinna spełniać w ustroju Polski budującej socjalizm.

Wobec tego, że adwokat musi dawać rękojmię pracy zgodnej z zasadami ustrojowymi państwa ludowego ustawa przewidziana weryfikację wszystkich adwokatów.

Nowy ustrój adwokatury przewiduje powstawanie zespołów adwokackich, jako zrzeszeń dobrowolnych, które mają torować drogę społecznym formom wykonywania czynności zawodowych adwokatury i mają za zadanie organizować udzielenie pomocy prawnej, uprzątnąć ją ludzom pracy, podnosić poziom ideologiczny i zawodowy swych członków itd.

Projekt ustawy o zmianie ustroju adwokatury został jednomyślnie przyjęty przez Sejm.

Następne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P. odbędzie się 28 bm.

Pod przewodnictwem partii komunistycznej lud francuski walczy o niepodległość kraju

Przemówienie tow. M. Thoreza na plenum KC KPF

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą, że na plenum KC Komunistycznej Partii Francji przemówienie końcowe wygłosi Maurice Thorez.

Musimy — powiedział Thorez — wznowić walkę przeciwko broni atomowej, zwłaszcza, że agresywność imperialistów rośnie w tej mierze, w jakiej u-

mniejsza się obóz pokoju i rośnie jego potęga. Obecnie plan Schumana zmierza do całkowitego włączenia Niemiec w układ bloku agresorów paktu atlantyckiego, do ostatecznego podporządkowania Francji i zniszczenia wszelkich śladów jej niepodległości narodowej.

Z obrad komisji finansowej Rady Republiki opinia publiczna dowiedziała się, że podstawowe galezie przemysłu francuskiego wrócić niemal do poziomu 1913 r. Rząd odmawia zaspokojenia słusznych żądań urzędników, robotników, inwalidów wojennych. Dlatego rośnie i będzie rosło niezadowolenie.

Niezadowolenie to wywołuje tarcia i spory wśród partii większości. Można to było zauważyć przy głosowaniu nad tym zaufania dla Bidault. Coraz trudniej jest rządzić wbrew woli mas i wbrew interesom kraju.

W dalszym ciągu Thorez odmówił wzrostu terroru przeciwko klasie robotniczej i obrońcom pokoju.

„Walka przeciwko represjom to walka o pokój. Walka o pokój — to walka przeciwko represjom”. — powiedział Thorez.

Przemówienie swe zakończył Thorez apelem do wszystkich członków Komitetu Centralnego, aby dołożyli wszelkich wysiłków dla zrealizowania uchwalonych rezolucji, aby stanowią wzór konsekwencji i wierności zasadom partii. Chodzi o to — powiedział Thorez — aby ocalić pokój, odbudować niepodległość Francji i zadośćuczynić postulatowi wszystkich ludzi pracy, chodzi o to, by krocząc w ten sposób ku utworzeniu silnej, demokratycznej, niepodległej Francji, która wstąpi na drogę socjalizmu.

Zbrodnicze porozumienie AK z gestapo przeciwko AL i partyzantom radzieckim

IV dzień procesu bandy terrorystycznej w Warszawie

WARSZAWA PAP. Świadek Step czynski zeznaje, że po zwolnieniu go przez gestapo nawiązał on kontakt ze swymi przełożonymi w AK — Grabeckim i Kamińskim, którym przekazał propozycje swych gestapowskich zleceniodawców. Grabeck i Kamiński zgodzili się na wszystkie pertraktacje z gestapo. Pertraktacje, które odbyły się w miejscowości Drobin w pow. Sierpe, przewodniczył oskarżony Nowak.

Pierwszy zabrał głos szef gestapo z Płocka, który powiedział, że sądząc po znanej mu instrukcji „Antyk”, aktualne zadania AK i gestapo są zbieżne. Szef gestapo przedstawił propozycje zawieszenia broni między AK a niemiecką policją, przy czym gestapo zobowiązało się miało do zaniechania aresztowań członków AK. Niemiec oświadczył też, że propozycje te czyni w porozumieniu ze swymi władzami zwierzchnimi w Berlinie.

W wyniku pertraktacji, w czasie których oficerowie AK podkreślali, że występują w imieniu „służby cywilnej narodu” i dowódcza AK, ustalono, że gestapo — oprócz za-

niechania aresztowań — doręczy dowódczemu AK przepustkę in blanco na swobodne poruszanie się w terenie.

W zamian za to przedstawiciele miejscowej AK, zobowiązali się zaniechać akcji przeciw okupantom hitlerowskiemu oraz nastawić swą prasę podziemną na propagandę antyniemiecką miała prasa ta prowadzić tylko marginesowo w celu zamaskowania osiągniętego porozumienia przed opinią społeczeństwa.

Drugie spotkanie nastąpiło w końcu listopada w okolicy Bielska. Gestapo domagało się, aby AK przekazywało tajnej niemieckiej policji politycznej informacje, dotyczące AL, desantów radzieckich, a przede wszystkim dostarczało danych, dotyczących miejsca pobytu działaczy lewicowych „Kuby” i „Marty”. Świadek Stepczyński stwierdził, iż lokalne dowództwo AK przystąpiło na to żądanie i dostarczało następnie gestapowcom informacje.

Trzecie spotkanie odbyło się w mieszkaniu Kunzego w Płocku. W trakcie spotkania „Wyrwa” wręczył Baufeldowi jakiś papier — jak się świadek później dowiedział — „szfyr, znalezione przy wymordowanych przez oddział AK żołnierzach desantu radzieckiego”. Na spotkaniu tym była też omawiana sprawa miejsca pobytu „Kuby” oraz rozmieszczenia oddziałów AL i desantów radzieckich.

W szóstym dniu rozprawy Rejonowy Sąd Wojskowy przesłuchiwał także — prócz Stepczyńskiego — innych 32 świadków, którzy potwier-

dziili ciążące na oskarżonych zarzuty napadów rabunkowych i morderstw dokonanych po wyzwoleniu kraju.

W dwuletnią rocznicę rezolucji Biura Informacyjnego

Przed dwoma laty rezolucja Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych zdemaskowała i obnażyła przed klasą robotniczą istotę titowskiej agencji imperializmu. Fakty, które ujawniły się w przeciągu tych dwu lat, dowiodły, jak historyczne znaczenie dla rozwoju ruchu robotniczego ma ta rezolucja, w jakim wielkim stopniu pomogła ona partiom robotniczym, w tej liczbie i naszej partii uwolnić się od wypaczeń i odchylenia od linii marksizmu-leninizmu i oczyścić szeregi partyjne z obcych i wrogich elementów.

W ciągu minionych dwu lat prowokatorzy titowskiej pogłębił i rozwinął swą politykę zdrady narodu jugosłowiańskiego. Oddali oni wszystkie zasoby i bogactwa kraju do dyspozycji wielkich koncernów kapitalistycznych i przekształcili Jugosławię w kolonię amerykańskiego imperializmu i jego bazę wypadową przeciw narodom bałkańskim.

Szajka Tito, Kardela, Rankowicza i Džilasa stała się z jednym narzędzi totalnej dyplomacji atomowych lubodójców, przy pomocy którego usiłują oni siać dywersję i organizować szpiegostwo w krajach demokracji ludowej.

Dziś wiemy już, jak dawno i z jaką perfidią przygotowała zdradę titowska banda dywersyjna. Dziś wiemy już, że to jeszcze podczas wojny nawiązała ona kontakty z amerykańskim i angielskim wywiadem, nie gardząc zresztą bliskimi kontaktami z gestapo. Po wojnie wypelniała ona ściśle rozkazy swych mocodawców organizowania dywersji w ruchu robotniczym w krajach demokracji ludowej, dywersji wymierzonej przeciwko kierowniczej sile ruchu robotniczego — WKP(b) i przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Po procesach Rajka i Kostowa faszyci belgradzcy nie próbują nawet osłaniać swej zdrady. Na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wystąpili oni jawnie

jako agentura amerykańskiego imperializmu, uczestnicząc we wsłektej kampanii oszczerczej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Szczególnie ohydny rolę odgrywała faszystowska organizacja dywersyjna przeciwko walce, jaką pod przewodnictwem Związku Radzieckiego prowadzi ludność z podległymi wojennymi. Podczas gdy wszystkie ludzkie dobre woli, niezależnie od przekonań politycznych i wierzeń religijnych podpisują się pod apelem sztokholmskim, titowskie faszysy zabraniały w Jugosławii zbierania podpisów pod apelem.

W dziedzinie polityki wewnętrznej zdrada titowska doprowadziła do załamania się gospodarki narodowej, do nędzy mas pracujących, do oddania ludu pracującego wsi w ręce wyzyskiwaczy kułackich, do popierania elementów kapitalistycznych, do restauracji kapitalizmu w Jugosławii.

Ale mimo terroru wzrasta z dnia na dzień opór ludu jugosłowiańskiego przeciwko faszystowskiemu zbrodniarstwu.

DZIĘKI CZUJNOŚCI, REWOLUCYJNOŚCI I DOŚWIADCZENIU WKP(b) ZDEMASKOWANO ZDRADĘ TITOWSKIEJ KLIKI I WSKAZANO PRAWIDŁOWĄ DROGĘ RUCHOWI ROBOTNICZEMU. Przykład titowskiej dywersji jeszcze raz potwierdza tę prawdę, że BEZ PARTII REWOLUCYJNEJ, OPARTEJ NA ZASADACH LENINOWSKICH, KLASA ROBOTNICZA JEST BEZBRONNA.

W ciągu ostatnich dwóch lat partie komunistyczne i robotnicze zahartowały się i ubojowały. Jest w tym wielka zasługa rezolucji Biura Informacyjnego, która wykazała, że JEDYNA DROGA BUDOWY SOCJALIZMU JEST WIERNOŚĆ ZASADOM MARKSIZMU - LENINIZMU, NIE-ROZERWALNA WIĘZ Z OJCZYZNĄ SOCJALIZMU — ZWIĄZKIEM RADZIECKIM I JE-GO KIEROWNICZĄ SIŁĄ — PARTIĄ LENI-NA - STALINA.

Miesiąc aresztu dla niepoprawnego bumelanta

POZNAN PAP. Sąd Grodzki w Poznaniu rozprawił sprawę Bogdana Boracha, ślusarza z zakładów im. J. Stalina w Poznaniu, powtórnie oskarżonego o nieprzestrzeganie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Mimo poprzedniego wyroku, który przewidywał potępienie 25 proc. pensji przez okres trzech miesięcy — Borach ponownie opuścił pracę w dniach 16 i 17 bm, bez żadnej usprawiedliwionej przyczyny.

Sąd skazał Boracha na miesiąc aresztu.

O wspaniałych tradycjach Marynarki Wojennej ZSRR (II)

Karty sławy marynarzy radzieckich

(Od zwycięstwa Rewolucji Październikowej do rozgromienia hitleryzmu)

Leninowski-stalinowski plan zrealizowania zbrojnego powstania, uwzględnił Marynarkę Wojenną, jako jedną z głównych sił rewolucji. Wspólnie z rewolucyjnymi żołnierzami i proletariatem Piotrogrodu szli marynarze w wojnie w pierwszych szturmach szereżach rewolucji.

MORSKA TWIERDZA KRON SZTADT — STAŁA SIĘ TWIERDZĄ PARTII BOLSZEWICKIEJ.

„KRAŻOWNIK „AURORA” OGNIEM SWYCH DZIAŁ, SKIEROWANYM NA PALAC ZIMOWY, OBWIEŚCIŁ 25 PAŹDZIERNIKA POCZĄTEK NOWEJ ERY — ERY WIELKIEJ REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ”. (Historia WKP(b). Krótki kurs).

Lenin i Stalin przewidując dalekowszeregowe nieuniknione walkę z interwencją świata kapitalistycznego, od razu po rewolucji październikowej postawili na porządek dzienny zadanie stworzenia Armii Czerwonej i Czerwonej Floty Wojennej.

28 stycznia 1918 roku Lenin podpisał dekret o organizacji Armii Czerwonej, zaś 12 lutego — o stworzeniu Czerwonej Floty Wojennej.

Nie patrząc na zawarty w marcu 1918 roku pokój, Niemcy nie wyrzekli się razem z białogwardystami fińskimi zamiaru załadunku okrętami floty bałtyckiej, znajdujące się w Helsinkach, chcąc tym samym podważyć potęgę morską młodej Republiki Rad.

Nie zważając na surową zimę, braki w obsadzie personalnej okrętów, brak paliwa — rewolucyjni marynarze Bałtyku w bardzo trudnej sytuacji lodowej, przyprowadzili 211 okrętów do Kronsztaadu.

W okresie wojny domowej, w walce przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu wrogowi rewolucji, przeciwko zagranicznemu interwencji i bandom białogwardyjskim, dowodzoną przez carskich generałów — marynarze wojenni wykazywali odwagę i bohaterstwo, wierność ludowi i rewolucji.

Historia wojny domowej zarejestrowała wiele faktów bojowego współdziałania radzieckich wojsk lądowych i marynarzy na wybrzeżach morskich i na rzecznych szlakach. W walkach tych Marynarka Wojenna zdobyła duże doświadczenie we współdziałaniu z armią lądową; między marynarzami i Armią Czerwoną zadzierzgnięta się nienaruszalna braterska więź.

Po zakończeniu wojny domowej, partia bolszewicka natychmiast podjęła kroki w kierunku umocnienia gospodarki narodowej i umocnienia siły obronnej kraju. Lenin i Stalin wysuwają, na jedno z czołowych miejsc zadanie rozwoju radzieckiej Marynarki Wojennej.

Szczególne znaczenie w dziele odbudowy i rozbudowy radzieckiej Marynarki Wojennej posiadają uchwały X Zjazdu RKP(b). Zjazd postanowił: „...w zgodności z ogólnym położeniem i materialnymi zasobami, reasurami republiki radzieckiej, przedsięwziąć kroki w kierunku odrodzenia i umocnienia Czerwonej Floty Wojennej”.

X Zjazd partii bolszewickiej dał początek planowemu rozwojowi radzieckiej Marynarki Wojennej.

Z inicjatywy Lenina i Stalina V Zjazd Komсомоłu (1922 r.) powziął uchwałę o objęciu szefostwa Komсомоłu nad Marynarką Wojenną. Do marynarki i do szkół oficerskich zaczęli napływać najlepsi przedstawiciele młodzieży radzieckiej.

Dzięki stałej opiece ze strony partii radziecka Marynarka Wojenna w szybkim tempie zaczęła razić wojenne i zaczęła się rozwijać.

Industrializacja kraju zabezpieczyła szybkie postępy w budownictwie okrętowym, zaopatrując Marynarkę Wojenną w nowoczesne urządzenia techniczne i okręty.

W ciągu dwóch pierwszych pięcioletek stalinowskich Związek Radziecki zbudował przeszło 500 nowych okrętów wojennych różnych klas i typów. Ilość nowozbudowanych okrętów była czterokrotnie większa od ilości zbudowanych okrętów w carskiej Rosji w ciągu 10 lat poprzedzających pierwszą wojnę światową.

Sukcesy pięcioletek stalinowskich pozwoliły rządowi radzieckiemu na nakreślenie zadania budownictwa potężnej morskiej i

oceanicznej Marynarki Wojennej ZSRR i przekształcenia kraju socjalizmu w potężne mocarstwo morskie.

Przemawiając na sesji Rady Najwyższej ZSRR w 1938 r. tow. Mołotow powiedział: „Potężne mocarstwo radzieckie powinno posiadać, odpowiadającą jego interesom, godną naszej wielkiej sprawy, morską i oceaniczną flotę”.

Dzięki wysiłkowi partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, dzięki woli wielkiego Stalina, woli narodów radzieckich, w momencie wybuchu II wojny światowej i zdradzieckiej napaści niemieckich faszystów na ojczyznę socjalizmu, Związek Radziecki posiadał potężną Marynarkę Wojenną. W skład jej wchodziły pancerniki, nowoczesne krążowniki, dziesiątki niszczycieli, duża ilość zespołów okrętów podwodnych, kutrów torpedowych, trałowców morskich, ścigaczy itd.

Przebieg II wojny światowej wykazał, że radzieckie okręty wojenne nie tylko nie ustępowały pod względem jakości niemieckim, lecz znacznie je przewyższały.

Wychowani przez partię LENINA-STALINA na najlepszych bojowych i rewolucyjnych tradycjach, marynarze radzieccy przejawili w Wielkiej Wojnie Narodowej bezgraniczną wierność dla ojczyzny, bohaterstwo, odwagę i znajomość sztuki wojennej.

„W WIELKIEJ WOJNIE NARODOWEJ NARODU RADZIECKIEGO PRZECIWKO NIEMCOM FASZYSTOWSKIM — WSKAZYWAŁ TOW. STALIN — WOJENNA MARYNARKA NASZEGO PAŃSTWA BYŁA WIERNYM POMOCNIKIEM ARMII CZERWONEJ”.

Niesmiertelna sława okryli się marynarze w obronie Odessy, Sewastopola i Leningradu.

Marynarka Wojenna w ciągu wojny spełniała ważne zadania w walkach Armii Radzieckiej, przykrywając strategiczne flanki w natarciu i obronie, Wytrwale broniła swych baz i ochraniała ważne i żywotne dla Związku Radzieckiego linie komunikacji morskiej.

Zabezpieczając własne linie komunikacyjne, okręty radzieckie jednocześnie działały na liniach komunikacyjnych wroga, atakując i topiąc transportowe i bojowe okręty przeciwnika. W czasie drugiej wojny światowej radziecka Marynarka Wojenna zatopiała tysiące transportowych i bojowych okrętów przeciwnika o ogólnej wyporności kilku milionów ton.

Nieoceniony wpływ na zdolność bojową okrętów i jednostek wywierała praca polityczna wśród marynarzy, prowadzona przez organizacje partyjne i kierownictwo polityczne marynarki.



Figury marynarzy ustawio przed masztami na skwerze Kosciuszki w Gdyni, symbolizując braterstwo polsko-radzieckie.

Bez codziennej ideowo-politycznej pracy komunistów, wykonujących wskazania Komitetu Centralnego WKP(b), niemożliwe byłoby tak masowe bohaterstwo radzieckich marynarzy. W bitwach II wojny światowej marynarze — komuniści swoim osobistym przykładem dawali natchnienie szeregowym i oficerom do wielkich czynów bohaterów.

Rząd radziecki ocenił bohaterstwo i odwagę radzieckich marynarzy wojennych. Za wybitne zasługi wobec ojczyzny 507 szeregowym i oficerom Marynarki Wojennej nadano zaszczytne miano Bohatera Związku Radzieckiego. Siedmiu oficerów otrzymało miano Bohatera Związku Radzieckiego dwukrotnie. Za okres wojny odznaczono marynarzy 278 tysiącami orderów i medali.

Bohaterstwo radzieckiej Marynarki Wojennej dobitnie charakteryzują słowa wielkiego Stalina: „RADZIECCY MARYNARZE W CIĄGU 4-CH LAT WOJNY WPIŚLI NOWE KARTY DO KSIĘGI ROSYJSKIEJ SŁAWY MORSKIEJ. MARYNARKA DO KONCA WYKOŁAŁA SWOJ OBOWIĄZEK WOBEC RADZIECKIEJ OJCZYZNY”.

Radziecka Marynarka Wojenna, jej bogate boje i rewolucyjne tradycje, jej wysoka sztuka wojenna, patriotyzm i internacjonalizm proletariacki — są wzorem dla marynarzy Polski Ludowej.

Narody Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, masy pracujące całego świata — widzą w wojskowej i ekonomicznej potęgę ZSRR i w wysokiej jakości bojowej Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej, trwałą gwarancję pokoju, bezpieczeństwa, wolności i demokracji dla całego świata.

„NARÓD RADZIECKI CHCE WIDZIEĆ SWOJĄ MARYNARKĘ JEŚCIE BARDZIEJ SIŁNĄ I POTĘŻNĄ. NASZ NARÓD STWORZY DLA MARYNARKI NOWE OKRĘTY BOJOWE I NOWE BAZY” — te słowa wodza postępowej ludzkości tow. Józefa STALINA, mówiące o dalszym wzmocnieniu radzieckiej Marynarki Wojennej jako ważnego elementu radzieckich sił zbrojnych wyrażają wolę i nadzieję wszystkich ludzi walczących o trwały pokój na świecie.

JOZEF URBANOWICZ
Komandor

Przedwrześniowa Liga Morska i Kolonialna narzędziem reakcji

Wytyczne działalności Ligi Morskiej, zdefiniowane na zjeździe szcześliwym przez tow. gen. Mieczysława Wągrowskiego, wskazują na konieczność nie tylko zerwania z wszelkimi „tradycjami” sanacyjnej Ligi Morskiej i Kolonialnej, ale równocześnie zwalczenia wszystkich pokutujących jeszcze w naszej pracy tu i ówdzie fałszywych teorii, głoszonych przez pogrobowców obszarniczo - kapitalistycznej „myśli morskiej”. Przeprowadzając tę pracę, należy jasno sobie zdawać sprawę z roli i charakteru przedwrześniowej LMK — narzędzia reakcji, szerzącej różnymi pseudo-patriotycznymi hasłami.

„Płonne i sztuczne jest przy mierzanie i dopasowywanie poszczególnej hasel jakiegokolwiek z przedwojennych organizacji, opianowanych przez reakcję, do naszej nowej rzeczywistości, do naszych wielkich historycznych osiągnięć i zdobyczy... Nawet po zornie te same słowa i hasła, wypowiedziane jednak przez inną klasę społeczną w odmiennych warunkach historycznych, mają w rzeczywistości inną treść i znaczenie” — powiedział tow. gen. Wągrowski.

Mczemy stwierdzić, że przedwrześniowa Liga Morska i Kolonialna była organizacją co do formy nieco odmienną od innych burżuazyjnych „lig” Polskiej sanacyjnej. Nie miała ona charakteru jakiegos „stowarzyszenia przyjaciół lasu”.

W obszarniczo - kapitalistycznym aparacie ucisku Liga Morska i Kolonialna miała spełniać nader ważne zadania.

Charakterystyczne jest, że jeśli kiedykolwiek sytuacja gospodarcza w kraju kapitalistycznym, na skutek awanturniczego gospodarki zaczyna się chwiać — kliki rządzące wynajdują natychmiast jakiś problem, który odpowiednio rozdmuchany i postawiony jako pierwszorzędne zadanie polityczne w burżuazyjnej prasie i radio ma na celu zdezorientować i osłabić walkę klasy robotniczej.

W Polsce przedwrześniowej mieliśmy niejednokrotnie przykłady takiej polityki, kiedy megalomaniastwo sanacyjnych kół pułkowników i politykierskich doprowadzało sytuację polityczną do absurdów i katastrof. Jednym z czynników urojonej „wielkomocarstwowości” miała być przedwrześniowa Marynarka Wojenna, sformowana na pielegnowanych przez LMK barbarzyńskich tradycjach floty fińskiej, znanej ze swej działalności przeciw młodej republice radzieckiej. A przecież powstanie tej Republiki — dzięki zwycięskiej Rewolucji Październikowej — przyniosło narodowi polskiemu wyzwolenie spod jarzma kajzerów i Habsburgów i przekreśliło raz na zawsze widmo caratu. Ta właśnie —

ście operetkowa floty miała, jakoby zaprowadzić polskich jasnie panów, w nową „krucjacyę” przeciw ZSRR, nad... Morze Czarne. Tak w każdym razie śniły reakcyjne koła wojskowe i polityczne z władzami Marynarki Wojennej, na czele której stał, aż po londyńskie czasy — były oficer białogwardyjski z hordy atamana Skoropadskiego — pan kontradmirał Świrski.

Odpowiednie „robieństwo” propagandy o konieczności posiadania „wielkomocarstwowej” floty, ostrzem swym skierowanej przeciwko ZSRR — powierzono zaufanym ludziom z wojenno-morskiego resortu propagandowego oddziału Ligi Morskiej. Czołowym „pieczęcią” tych planów i zamierzeń był Julian Ginsbert, znany również pod pseudonimem Jim Poker.

Będąc sekretarzem oficjalnego organu kierownictwa Marynarki Wojennej cytował tam wypowiedzi prasy hitlerowskiej, wołając „o silną flotę polską na Bałtyku w obliczu wspólnego wroga”, zacieśniając „wężły przyjaźni” na morskim odcinku między sanacją, a niemieckim faszystem. W czerwcu 1939 r. cytował jeszcze obok peanów zachwyty dla polityki Forstera — mowę marszałka Blomberga z okazji spuszczenia na wodę nowego okrętu hitlerowskiego. „Okręt ten” — czytamy w artykule — „stał się owocem niemiecko-brytyjskiego układu morskiego z czerwca 1935 r., układu który z woli fuhrera zwrócił marynarce niemieckiej wolność zbrojeń i postawił ją na straży pokoju świata”(!!!)... I podobne brednie drukował pan Ginsbert na dwa miesiące przed hitlerowską agresją na Polskę.

Tego rodzaju ideologiem „kolonialno-morskiej mocarstwowości” — był również mgr B. Krzywiec, współautor planu opodatkowania klasy robotniczej w dobie najcięższego kryzysu na rzecz budującej się kapitalistyczno-obszarniczej floty wojennej. Cel budowy tej floty był zresztą jasny, zwiastowała jeśli zapoznać się z oficjalnym referatem mgr Krzyweca, wygłoszonym na walnym zjeździe niesławnej Ligi w Poznaniu.

„Pewną nadzieję na pomoc z zewnątrz możemy mieć w razie wojny z Rosją Sowiecką” — czy-



tamy m. in. w referacie — „gdyż Belt i Sund nie będą wówczas prawdopodobnie zamknięte przez Niemcy, a przy oparciu się naszej polityki zagranicznej przynajmniej w kwestii wschodniej na Wielkiej Brytanii — możemy oczekiwać nadpłynięcia na Bałtyk jakiejś eskadry angielskiej...” (!) — Jasne, prawda? Ponadto mgr Krzywiec proponuje urządzenie manewrów owej „floty przyszlōści” u wybrzeży radzieckich...

Nie też dziwnego, że w czasie planowanego przez sanację „marszu na Kowno”, organizowanego pod przewodnią myślą agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu — Marynarce Wojennej powierzono „specjalne zadanie”.

Nauki „oddziału propagandy floty wojennej przy L.M.K.” — nie sły w las...

Innym resortem brudnej roboty wykonywanej przez niesławna Ligę Morską i Kolonialną była sprawa emigracji. „Kolonie” — to było mniej lub więcej realne marzenie, przejawiające się w apoteozowaniu faszystowskiego najazdu na Abisynię, kulturowaniu „tradycji” Rogozińskich i propagowaniu kiplingowskiego mitu o „trudzie białego człowieka — nosiciela cywilizacji”...

Obok tego istniał jednak realny problem emigracji, problem „zbędnych rak do pracy”, jakby nie było w Polsce nic więcej do zrobienia.

W tym właśnie resorcie ponurą kartę zapisała trójka ludzi, których umierająca z brazylijskiej nędzy polska biedota emigracyjna nazwała skrótowo „Lefuza”. Dźwięk tej nazwy budzi do dziś oburzenie i gniew chłopów polskich w Brazylii. „Lefuza” — znaczy bowiem „Lepecki, Fularski i Zarychta”. Trzech agentów obszarniczo - kapitalistycznych, trzech wrogów ludu.

Adiutant Piłsudskiego — Lepecki — otrzymał misję udania się do Ameryki Południowej. Celem wyprawy miało być — zorientowanie się w możliwościach imigracyjnych Ameryki Południowej i zorganizowanie propagandy prasowej na temat zamorskiego kraju „mlekiem i miodem płynącego”.

Dwaj inni agenci działali w kra-

ju. Mając za sobą poparcie całego państwowego aparatu ucisku ówczesnej Polski — doprowadzili do tego, że kilkanaście tysięcy małych rodzin chłopskich wyprzedawało się z ziemi i inwentarza na rzecz wiejskich bogaczy i wędrowało „za morze”.

Dramat rozpoczynał się po przybyciu na kontynent amerykański, gdzie okazywało się, że w podzwrotnikowym klimacie zbędne będą podłaskie i poleszuckie kożuchy, że na nie zdadzą się transportowane drogą morską wozy drabiniaste, że trzeba iść piechotą przez bezdroża brazylijskiej dżungli całe tysiące kilometrów, że wreszcie na nie nie zdadzą się zabrane z kraju narzędzia.

Zrozpaczeni, oszukani w bestialski sposób chłopci popełniali samobójstwa, szli do najcięższych prac za najtańsze pieniądze — w zabójczym klimacie, a dziewczęta chłopskie trafiały najczęściej do miejscowych domów publicznych... Niewiele tylko chłopów udało się, pokonawszy trudności i niebezpieczeństwa — stworzyć sobie warunki wegetowania w dalekich dżunglach.

Taka była jedna z najczarniejszych, najbardziej ponurych kart działalności przedwojennej Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Nie, nie wyczerpaliliśmy wcale tematu. Nie powiedzieliśmy nic o naszej gospodarce morskiej, inspirowanej przez LMK, o fałszywych teoriach głoszonych przez jej „ideologów”, często za pośrednictwem „Instytutu Bałtyckiego”, o deprawowaniu młodzieży pseudoromantycznym apoteozowaniem jakiegos awanturniczego „globtrotterstwa” i pokazywaniem pracy na morzu wyłącznie z okien tawern portowych.

O tym wszystkim warto i należy mówić. Aby zwalczyć wszystkie fałszywe nałogi myślowe w dziedzinie zagadnień morskich, należy bez skrupułów obnażyć całą reakcyjną treść burżuazyjnej „myśli morskiej” inspirowanej przed wrześnie przez sanacyjną Ligę Morską i Kolonialną.

SŁAWOMIR SIERECKI.

Cześć marynarzom Ludowej Marynarki Wojennej — przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego!

WŁAŚCIWY SYSTEM SZKOLENIA

zapewni szybszy wzrost kadr inżynieryjno-technicznych w przemyśle okrętowym

Nasz rozbudowujący się przemysł stoczniowy jest żywym świadectwem prężności gospodarki i nieograniczonych możliwości rozwoju w systemie gospodarki socjalistycznej. Plan sześciolenny stawia naszym stocznikom wielkie zadania produkcyjne, przy jednoczesnej modernizacji zakładów i wielkim nasileniu prac inwestycyjnych.

W związku z tym zagadnieniem kluczowym staje się posiadanie odpowiedniej ilości wysoko kwalifikowanych inżynierów i techników okrętowych.

Bez dobrej, wykwalifikowanej, politycznie uświadomionej kadry oficerów i podoficerów produkcji — bez większej ilości dobrych, na wysokim poziomie fachowym i ideologicznym inżynierów i techników, postawione przed nami zadania nie mogą być należycie wykonane.

Zajmując się zagadnieniem kadr, nie możemy zapomnieć o słowach wielkiego Stalina, który mówił o wytwórczo-technicznej inteligencji stwierdzając: „**...POTRZEBNE NAM SA NIE BYLE JAKIE SIŁY KIEROWNICZE I INŻYNIERSKO-TECHNICZNE. POTRZEBNE NAM SA TAKIE SIŁY KIEROWNICZE I INŻYNIERSKO-TECHNICZNE, KTÓRE ZDOLNE SA ZROZUMIEĆ POLITYKĘ KLASY ROBOTNICZEJ NASZEGO KRAJU, ZDOLNE SA PRZYSWOIC SOBIE TĘ POLITYKĘ I GOTOWE SA REALIZOWAĆ JĄ SUMIENNIE.**”

O ile brak kadr inżynierskich i technicznych jest poważnym zagadnieniem w innych gałęziach przemysłu, to szczególnie trudna jest sytuacja w tej dziedzinie w przemyśle okrętowym.

Polska przedwzrostowa zaprzędana obcym kapitalizmem nie posiadała własnego przemysłu stoczniowego. Toteż ogólna liczba inżynierów okrętowych w Polsce przedwzrostowej nie przekraczała nikłej cyfry kilkusetosobnej.

Jasne się wiec stało, że istniejące kadry inżynierskie w żadnym wypadku nie mogły nawet w minimalnym stopniu zaspokoić głodu kadr wykwalifikowanych dla naszego, rosnącego w szybkim tempie przemysłu budowy okrętów.

IV Plenum KC PZPR stawiając w całej ostrych zagadnienie kadr — ukazuje nam drogę, którą musimy kroczyć, celem właściwego rozwiązania tego palącego problemu.

Zaspokojenie naszego głodu kadr może nastąpić tylko: przez właściwe wykorzystanie istniejących sił fachowców okrętowych oraz wyrosłych w naszych stocznikach w ciągu ostatnich 5 lat młodych kadr inżynieryjno-technicznych;

przez prawidłowe formowanie rezerwy kadrowej i właściwe wysuwanie nowych kadr, rekrutujących się z przedsięwziętych robotników i racjonalizatorów;

przez właściwy system szkolenia nowych kadr inżynieryjno-technicznych.

To ostatnie zagadnienie stawia przed administracją CZPO, komitetami zakładowymi PZPR poszczególnych stocznii oraz przed Politechniką Gdańską i Szkołą Inżynierską poważne zadania.

Politechnika Gdańska powinna obok właściwej treści nauczania, związanej tematycznie z potrzebami budownictwa okrętowego, przyspieszyć i to znacznie tempo szkolenia nowych kadr. Należy stwierdzić, że dotychczasowe tempo szkolenia inżynierów jest zbyt powolne i w żadnym stopniu nie wspólnierne z potrzebami naszego przemysłu i możliwościami, jakie istnieją w tym kierunku.

Trzeba stwierdzić, że do niedawna wśród niektórych profesorów Wydziału Budowy Okrętów istniała tendencja, wyrażająca się językiem przemysłowym, przewidziania cyklu produkcyjnego

inżynierów okrętowych. Tendencja ta została dzięki czujności Komitetu Wojewódzkiego PZPR przełamana.

Największe jednak możliwości przyspieszenia dopływu do tej ilości inżynierów i techników ma Szkoła Inżynierska. Słuchaczami tej szkoły powinni być przodujący robotnicy i racjonalizatorzy stoczni, z których będą się rekrutować przyszli inżynierowie i technicy.

W tej dziedzinie mamy do odrobienia duże zaniechania tak ze strony administracji CZPO, jak i organizacji partyjnej. Zbyt mało interesowano się zagadnieniem popularyzacji Szkoły Inżynierskiej wśród przodujących robotników i racjonalizatorów stoczni; organizacja partyjna i administracja CZPO niedostateczną uwagę zwróciła na naturalne źródło przyszłych kadr inżynieryjno-technicznych, jakim jest odpowiednio przeszkolona, pełna twórczego entuzjazmu masa przodowników pracy i racjonalizatorów stoczni.

Tak administracja, jak i organizacja partyjna zaabsorbowana walką o wykonanie planu produkcyjnego nie zwróciła należytej uwagi na możliwość, jakie powstały w dziedzinie uzyskania odpowiednich kadr inżynieryjno-technicznych przez fakt powstania Szkoły Inżynierskiej na Wybrzeżu.

Kierownictwo Szkoły Inżynierskiej ze swej strony również nie zainteresowało się naturalnym rezerwuarem słuchaczy, jakim są dla nich stocznie.

Uchwały IV Plenum pobudziły wszystkie zainteresowane czynniki do bliźszego zanalizowania wielkiej bazy kadr, jaką są stocznicy.

CZPO przystępuje do akcji ściślejszego związania stoczni ze Szkołą Inżynierską i poczyni starania, aby stała się ona wyłęgarnią właściwych, bo z klasy robotniczej pochodzących kadr inżynieryjno-technicznych.

Akcja pozyskania, jak największej ilości przodujących robotników i racjonalizatorów, jako słuchaczy Szkoły Inżynierskiej pójdzie w parze z odpowiednimi kursami przygotowawczymi prowadzonymi przy czynnym współudziale profesorów Politechniki Gdańskiej i Szkoły Inżynierskiej.

Akcja szkolenia najlepszych, najbardziej przygotowanych racjonalizatorów i przodowników pracy na inżynierów i techników winna się stać akcją długofalową, z udziałem administracji CZPO, poszczególnych stocznii, komitetów zakładowych PZPR, rad zakładowych oraz wykładów i asystentów szkół technicznych na terenie Wybrzeża.

Tak zrozumiana i realizowana akcja szkolenia i uzupełnienia kadr inteligencji technicznej pój-

dą po linii wskazań tow. Stalina i uchwał IV Plenum KC PZPR.

Inteligencja techniczna wyrosła z klasy robotniczej, zapewni wykonanie podstawowych zadań, jakie stawiamy siłom kierowniczym i wytwórczo-technicznym w produkcji.

G. ALEF - BOLKOWIAK

Ksiądz Masiak jest przeciwnikiem pokoju

Sprawa odmowy podpisania apelu sztokholmskiego przez niektóre jednostki zajmują nadal uwagę opinii publicznej, wywołując gło-

bokie oburzenie wśród całego społeczeństwa. Do redakcji naszego pisma napływa wiele listów wyrażających ostre potępienie postawy

tych wszystkich, którzy odmówili poparcia wysiłków narodu, zmierzających do utrzymania pokoju. Miedzy innymi sprawę tę poruszył nasz korespondent z Kolbudy pow. gdańskiego, Zdzisław Boksa.

Wymienia on mianowicie kilka nazwisk przeciwników pokoju. Są to Świątkowie Jehowy: Leon i Zofia Myńko oraz proboszcz parafii Pręgowo, ksiądz Paweł Masiak. Ten postępek księdza Masiaka, który zdemaskował się jako wróg Polski Ludowej, wywołał żywe oburzenie wśród całej ludności gminy Kolbudy, a zwłaszcza wśród wierzących. Oto, co pisze nasz korespondent:

„Parafianie zdecydowanie potępiają postępek księdza Masiaka, który nie pragnie pokoju, który chce wojny, chce sprowadzenia nowych nieszczęść nie tylko dla naszego narodu, ale dla całej ludzkości. Parafianie mówią o takim postępowaniu ks. Masiaka, stwierdzając, że nie chcą mieć proboszcza, który w ten sposób służy nie interesom Polski, ale amerykańskich imperialistów. Wierząca ludność gminy Kolbudy wie dobrze, że inni uczciwi księża podpisali apel, nawoływali do jego podpisywania z ambony a nawet brali udział w trójkach i komitetach obrońców pokoju. Ksiądz Masiak dotychczas ukrywał swoje wrocie oblicze, teraz zdemaskował się, wiemy z kim mamy do czynienia i w naszej parafii mieć go nie chcemy.”

Wymowa listu naszego korespondenta jest jasna. Ludność naszych wsi potrafi odróżnić sprawy wiary od spraw polityki. Wroga politycznego potrafi rozpoznać, kim by on nie był. Przed głosem potępienia opinii publicznej nie uchroni ksiądz Masiaka jego duchowna sutanna. Razem z najbliższymi reakcyjnymi bogaczami wsi skimi, razem z jawnymi agentami imperializmu amerykańskiego został on przez swych własnych parafian uznany za tego, kim się przez odmowę podpisania apelu sztokholmskiego w pełni okazał — za wroga Polski Ludowej, wroga pokoju.

W chwili gdy episkopat zadeklarował gotowość poparcia akcji pokojowej głos parafian z Pręgowo powinien znaleźć wyraźny odźwięk. (Os.)

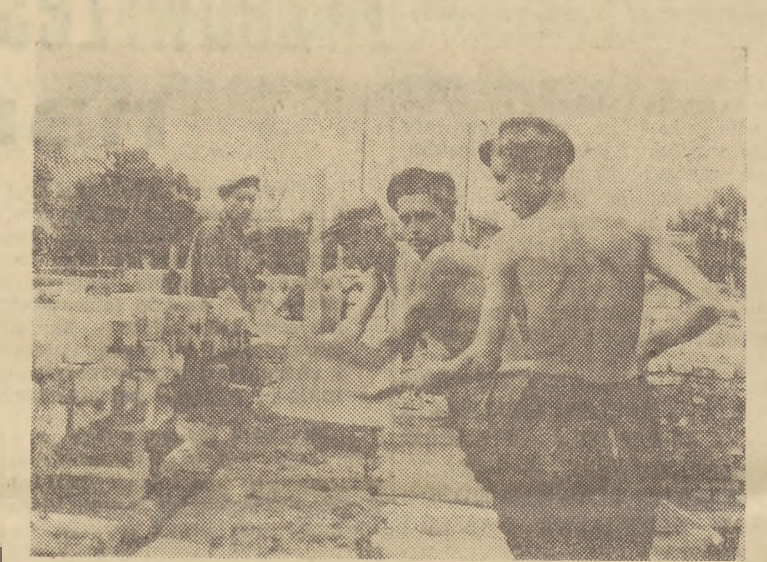
REKORD POLSKI W BUDOWNICTWIE

powrócił na Wybrzeże

Murarze ZMP-owcy z SPB wykonali 1005,93% normy

W dniu wczorajszym młodzieżowa trójka murarska w składzie: murarz Antoni Kruczkowski, podgryźni — Bernard Rykowski i Marian Swiderski przystąpiła na budowie SPB w Nowym Porcie do próby pobicia krajowego rekordu w budownictwie.

wykonali 30 m sześć. muru. Wszystkie wskazywały na to, że rekord Polski w murarstwie zostanie wysoko pobity. O godz. 14 tzn. w przeciągu 5 godzin pracy młodzi ZMP-owcy wykonali 56,13 m sześć. ściany. Pracę zakończono o godzinie 17.



Na zdjęciu (od lewej): ZMP-owcy Kruczkowski, Rykowski i Swiderski w czasie ustanawiania nowego rekordu.

Jak wiadomo, ostatnio uzyskali najlepszy wynik murarze łubelscy, którzy przekroczyli 700 proc. nowej normy. Biorąc pod uwagę wyjątkowo dogodne warunki, w jakich pracowali murarze łubelscy, a przede wszystkim świetnie zorganizowany transport, przedsięwzięcie młodych ZMP-owców z SPB, którzy podjęli się pobicia nowego rekordu, zasługuje na szczególną uwagę i podkreślenie.

Młodzieżowa trójka rozpoczęła pracę punktualnie o godz. 8 rano. W ciągu pierwszych 3 godzin pracy Kruczkowski, Rykowski i Swiderski

Teren odwiedziła komisja, w skład której weszli przedstawiciele SPB, Związku Zawodowego „PZPR” i ZMP. Według ścisłych obliczeń trójka murarska Kruczkowskiego, pobila rekord Polski wykonując 75,64 m sześć. muru i uzyskując 1005,93 proc. nowej normy. Rekord Polski powrócił na Wybrzeże.

Ułożono 30,256 sztuk cegieł. Waga materiału wraz z zaprawą cementową wynosiła 150 ton 896 kg. (ok. 15 wagonów). Trójka murarska zarobiła 23,841 zł, z czego murarz zarobił 10,313 zł, podgryźni I — 7,097 zł, II podgryźni 6,341 zł. (z.)

Marynarze ZMP-owcy na straży granic i pokoju

jest wyszkolenie bojowe, dające gwarancję bezpieczeństwa morskich granic naszego państwa i utrzymanie pokoju.

Dzisiaj marynarze wypływają na ćwiczenia. Motorzysta-starszy marynarz Boruta, również członek ZMP, krzta się w maszynowni przy sprawdzaniu i oliwieniu motorów.

Nie mogą one zawieść podczas rejsu. Obok motorzysty pracuje

dowało, że załoga wybrała go na Edward Wilceza, reemigrant z Francji. Jest to syn śląskiego górnika, który w roku 1922 wyemigrował z kraju w wyniku bezrobocia. We Francji znalazł wprawdzie pracę, lecz w kopalniach, posiadających przestarzałe urządzenia, gdzie każdej chwili narażony był na utratę zdrowia i kalectwo. Młody Wilceza, idąc w ślady ojca, rozpoczął także pracę w górnictwie, związał się silnie z ruchem robotniczym, a podczas wojny wraz z młodymi francuzami walczył przeciwko faszystom niemieckim. W roku 1948 po miesięcznym areście wysiedlono go z Francji. „Zawinił” wobec rządu burżuazji francuskiej, brał bowiem udział w dwu miesięcznym strajku robotników, którzy „ośmielili się” żądać podwyżki płac i lepszych warunków pracy.

W więzieniu francuscy i polscy sługi imperialistów, werbowali aresztowanych do Legii Cudzoziemskiej, która miała wziąć udział w walkach z bohaterami ludem Wietnamu. Młody Wilceza nie usłuchał namów. Był już w tym czasie członkiem polskiej organizacji „Grunwald” i Komunistycznej Partii Francji.

Omylili się oprawcy — opowiada dziś z humorem — żaden robotnik francuski, biorący udział w strajku — a także żaden Polak

nle zgłosił się do Legii, mimo że agenci w wielu wypadkach stosowali nawet tortury. Nie nie dziła. Jeszcze bardziej wzrosła nasza solidarność i jeszcze bardziej umocniła się przyjaźń.

W czasie, kiedy motorzyści kończyli ostatnie prace, na pokładzie odbyła się narada zarządu kłosa ZMP z dowództwem jednostki. Przez większy udział wszystkich marynarzy w pracach na okręcie zwiększyła się nie tylko rola każdego członka załogi, ale również wzrosła świadomość dyscypliny. Po dobny udział marynarzy w dowodzeniu jednostką byłoby nie do pomyślenia w Polsce sanacyjnej. Dziś każda załoga, stara się aby jej okręt przodował we współzawodnictwie.

Plan uzgodniony. Każdy marynarz wie, jakie jest jego zadanie podczas nadchodzących ćwiczeń. Mat Bolesław Wodzyński — sternik, na dźwięk gwizdka dowódcy przekreślił rączkę telegrafu pokładowego.

— „Pół, naprzód!” — Pokład okrętu zaczyna drżeć od huku maszyn. Motory rozpoczęły pracę. Załoga pokładowa pośpiesznie zwija liny cumownicze.

— „Wolna?” — mat Wodzyński pyta o drożę wachującego „na oku” marynarza.

— „Wolna!” — Motory pracują coraz szybciej.

— „Cała naprzód!” — Ryk motorów zagłusza rozkazy. Za rufą poprzecz mienią się barwnymi tęczy kaskady kropli, ponad wysokim wałem rozbijanej śrubami wody pozostał port.

Marynarzom drogą na miejsce ćwiczeń upłynęła szybko. Uzbro-

jenie i sprzęt były przygotowane, więc mieli jeszcze czas na opalanie się w czerwcowym słońcu.

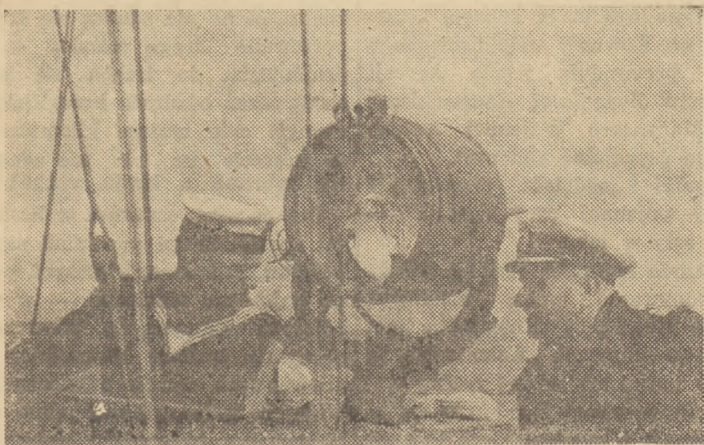
Jesteśmy na miejscu ćwiczeń. Zadanie bojowe — ostre strzelanie. Artillerysta Nowakowski — włóknarz łódki pracuje przy działkach pokładowych. Tuż obok inni marynarze wykonują dokładne określone regulaminem czynności. Pracują sprawnie i dlatego ćwiczenia kończą się pomyślnym rezultatem. Nic dziwnego — załoga tego okrętu zajmuje w naszej marynarce czołowe miejsce w strzelaniu.

W drodze powrotnej mimo zmęczenia marynarze mają czas na odbycie zebrania kłosa i szkolenie. Szewczyk — góral, dziś pełniący obowiązki elektryka zdążył już zredagować i wywieść w świetlicy korespondentem gazet wojskowych i młodzieżowych, pisze o życiu marynarzy w odrodzonej Marynarce Wojennej.

Jest już późne popołudnie, kiedy dobijamy do portu. Po uprzągnięciu pokładu wielu marynarzy udaje się do szkoły. Po skończonej służbie uczęszczają do szkół ogólnokształcących, dzięki czemu otwierają sobie drogę do awansu. W ten sposób odrabiają również za ległoty w wykształceniu, powstałe podczas okupacji hitlerowskiej.

Życie upływa marynarzom na pracy i nauce, na systematycznym podnoszeniu gotowości bojowej i poziomu wyszkolenia. Praca ta pelna mozolna i wysiłku — to wkład naszej młodzieży w dzieło pokoju.

STEMAR.



W drodze na teren ćwiczeń bojowych (Do reportażu poniżej)

Na długo przedtem zanim w porcie gdyśkim rozpoczęły pracę dźwigi, wznosił się ruch na okrętach Polskiej Marynarki Wojennej. Z pierwszym braskiem światła wybiegł z sypialni na pokład marynarz Rudolf Przybyła, pełniący na swoim okręcie obowiązki kucharza. Spieszył się bardzo, gdyż przed wyjściem na morze trzeba było nakarmić załogę. Wprawdzie Przybyła jest ulubieńcem wszystkich marynarzy — ale wiadomo że „Polak, jak głodny — to zły”.

Odbywający „psia wachtę” marynarz Lewandowski, ujrawszy kucharza, zapalił jeszcze papierosa i przez kilka minut zachwycił się pięknym widokiem słońca, wylaniającego się spoza porannych, różowych mgieł. Dopiero, kiedy Przybyła wyrwał z drzwiczek kambuza, Lewandowski podniósł do ust gwizdek i dał sygnał. Zadudniły po chwili błazniane stopnie trapiu i na pokład zaczęli wybiegać rozespani marynarze. Nie upłynęła jednak minuta, kiedy przed dowódcą jednostki por. Miliżarkiem, stał już wyprostowany karny dwuszezeg opalonych na „bronz” przyspanych „wilków morskich”. Krótka ceremonia raportu i komenda „rozejść się”. W jadalni przez ten czas kucharz Przybyła zdążył już przygotować śniadanie.

Przybyła jest dobrym kucharzem okrętowym, mimo, że z tym zawodem i z morzem nie miał nigdy nic wspólnego. Po ukończeniu szkoły zaczął pracować w spółdzielni spożywców, jako ekspedient i to prawdopodobnie zdecy-

kucharza. Nie zawiedli się, gdyż dokłada wszelkich starań, aby za ostrzone prace apetyty zaspokoił smacznym i pożywnym jedzeniem. Przybyła jest aktywnym członkiem ZMP. Zresztą ZMP-owcy stanowią 3/4 załogi. Ich kółko jest jednym z przodujących wśród jednostek Marynarki Wojennej. We wzajemnej, koleżeńskej współpracy, z młodzieżą nieorganizowaną tego okrętu, ZMP-owcy potrafili stworzyć zwarty, pracujący bez zarzutu kolektyw, który przoduje nie tylko w wyszkoleniu bojowym, w pracy ideologicznej lub samokształceniowej, lecz także w pracy kół artystycznych i zespołów łączności wojska z ludem.

Najważniejszą jednak sprawą

jest wyszkolenie bojowe, dające gwarancję bezpieczeństwa morskich granic naszego państwa i utrzymanie pokoju.

Dzisiaj marynarze wypływają na ćwiczenia. Motorzysta-starszy marynarz Boruta, również członek ZMP, krzta się w maszynowni przy sprawdzaniu i oliwieniu motorów.

Nie mogą one zawieść podczas rejsu. Obok motorzysty pracuje



Po ćwiczeniach marynarze zasiadają nad książką, pogłębiając swoje uświadomienie polityczne

Podnosimy kwalifikacje kadr nauczycielskich

Na terenie całego kraju istnieje w chwili obecnej 70 tys. szkół i kursów, w których kształcą się 5 mln. osób. W Polsce Ludowej uczy się więc w przybliżeniu co piąty obywatel. W ramach planu sześciolletniego przewiduje się dalszą szybką rozbudowę sieci szkolnej oraz reorganizację szkół niepełnych na placówki realizujące program szkoły 7-klasowej. Ten szybki rozwój naszego szkolnictwa pociąga za sobą konieczność stałego i szybkiego zwiększania kadr nauczycielskich. W chwili obecnej w szkolnictwie podstawowym pracuje 81,5 tys. nauczycieli. Plan 6-letni stawia zadanie zwiększenia tej liczby do 112,5 tys.

Przygotowaniem przyszłych wykwalifikowanych kadr nauczycielskich zajmują się licea pedagogiczne, wyższe szkoły pedagogiczne oraz poszczególne wydziały uniwersyteckie, kształcące kandydatów do zawodu nauczycielskiego w zakresie określonej specjalności. W liceach pedagogicznych kształcą się około 80% młodzieży robotniczo-chłopskiej, na wyższych uczelniach ponad

50%. Nowe programy szkół wyższych obejmują, prócz przedmiotów zawodowych, wykłady z dziedziny marksizmu, ekonomii politycznej, historii ruchów robotniczych oraz zagadnienia Polski współczesnej.

Kształcenie przyszłych nauczycieli nie wyczerpuje jednak całkowicie bieżących zagadnień polityki kadr pracowników oświaty. Wśród 108 tysięcy pracujących już w swym zawodzie nauczycieli, wielu nie posiada dostatecznych kwalifikacji zawodowych.

Wielu z nich nie posiada również dostatecznego wyrobienia politycznego, nie uświadczono się jeszcze z obciążen ideologicznej pedagogiki i wiary w rzekomą apolityczność szkoły. Walka o podniesienie poziomu przygotowania kadr nauczycielskich podjęta została jeszcze w 1948 r. Jednym z czołowych zadań naszej polityki oświatowej było objęcie jak największej liczby nauczycieli szkoleniem ideologicznym. W ponad 10 tys. zakładach i międzyzakładowych organizacjach ZNP zorganizowano masowe samokształcenie ideologiczne nauczycieli. Objęło ono dotychczas ponad 100 tys. pracowników pedagogicznych. Pozytywne wyniki, jakie to samokształcenie dało i daje, najlepiej świadczą o znaczeniu i zrozumieniu potrzeb tego typu dokształcania przez ogół nauczycieli.

Prócz dokształcania ideologicznego prowadzi się także intensywną pracę nad podniesieniem kwalifikacji zawodowych. Ogromne spustoszenie, jakie spowodowała wśród rzemieślniczych nauczycieli polskiego okupacja faszystowska, zmusiło Ministerstwo Oświaty do przyjmowania niedoukrotnie w poczet pracowników pedago-

gicznych ludzi nie posiadających pełnych kwalifikacji. Wśród nauczycieli, zarówno szkół podstawowych, jak i średnich istnieje jeszcze poważny procent sił niedostatecznie wykształconych.

Aby zaradzić tej sytuacji przystąpiono do uruchomienia szerokiej sieci kursów szkolenia zawodowego. Nauczyciele niedostatecznie wykształceni muszą uzupełnić swe wiadomości na specjalnych kursach. Rokrocznie w okresie wakacji odbywają się i będą odbywać się nadal specjalne kursy nauczycielskie, których celem jest podniesienie kwalifikacji pracowników oświatowych.

Poważną pomocą jest także

nauka na Studium Korespondencyjnym ZNP, oraz nowa wchodząca obecnie w życie forma szkolenia zaocznego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi.

Jednocześnie, począwszy od nowego roku szkolnego, dokonane zostaną zmiany w rozmieszczeniu poszczególnych nauczycieli. Absolwenci liceów pedagogicznych oraz nauczyciele o mniejszych kwalifikacjach zatrudnieni będą w szkołach pełnych, w których pracują starzy pedagodzy. Korzystanie z rad i doświadczeń fachowców pozwoli tym nauczycielom lepiej wykonywać swoje obowiązki oraz podnosić swe kwalifikacje. (10)

Nowe gmachy szkolne zostaną oddane do użytku w b.r.

W b. r. powstaną w trójmieście 4 nowe gmachy szkolne. Będą one oddane do użytku już we wrześniu br.

Szkola-pomnik Polski Ludowej w Gdyni na Grabówku jest największym budynkiem. Założa robotnicza MPB dla uczczenia święta Odrodzenia postanowiła przyspieszyć tempo prac i oddać gmach do użytku w dniu 22 lipca r.b. Całkowite wyposażenie gmachu przewidziane jest na 31 sierpnia r.b.

Szkola-pomnik im. Karola Świerczewskiego w Oliwie znajduje się również na ukończeniu. Do szkoły tej uczęszczać będzie ok. 600 dzieci. Przy ul. Leśnej w Gdyni odbudowywane są również gmachy dla szkół ogólnokształcących stopnia licealnego. Wykańcza się też budowę gmachu dla szkoły rozwojowej — ogólnokształcącej przy ul. Smoleńskiej w Gdańsku-Oruni.

W końcowym etapie budowy znajdują się dwie szkoły-pomniki w Milejewie (pow. elbląski), i Starym Targu (powiat sztumski), oraz szkoła podstawowa w Borku — Wydmuchowo (w pow. kartuskim).

Poza tym w powiecie gdańskim remontuje się 8 szkół i 3 w pow. sztumskim.

Nowe budynki szkolne będą oddane do użytku młodzieży przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1950/51.

Rosną kadry świadomych budowniczych socjalizmu

Egzaminy na kursach II stopnia szkolenia partyjnego

Wiele spośród istniejących na terenie województwa gdańskiego kursów szkolenia partyjnego II stopnia, przerobimy przewidzianą tematykę, przystąpilo do przeprowadzenia egzaminów. Trzeba stwierdzić, że na ogół uczestnicy kursów starannie przygotowali materiały, dając wyraz zrozumieniu, że od szybkiego wzrostu kadr partyjnych, od ich poziomu politycznego przygotowania do zadań, które nakładają na nas okres budownictwa podstaw socjalizmu, zależy ich zwycięska realizacja.

W licznych korespondencjach otrzymujemy sprawozdania z przebiegu egzaminów.

Jak donosi nasz korespondent z warsztatów Nr 15 na Zawiszu tow. Giedrońc uroczystość zamknięcia kursu II stopnia dokonano tam w obecności przedstawicieli KW PZPR tow. Draba i przedstawiciela KM PZPR tow. Kwietniewskiego. Egza-

min wykazał, że najlepsze wyniki w szkoleniu osiągnęli towarzysze: Halman, Kotwas, Piór, Wierzb, Klonowski, Multan, Piotrowski, Putkiewicz i Gajkowski. Również i przewodnik pracy tow. Leśniewicz wykazał, że osiągnięte przez niego rezultaty w szkoleniu bynajmniej nie ustępują sukcesom w pracy zawodowej. Jako wykładowcy na wyróżnienie zasługują tow. tow.: Zdrolik, Jakman i Kamiński.

Poważny nastrój, jaki towarzyszył uroczystości zakończenia kursu, niewątpliwie przyczynił się do politycznej aktywizacji licznych członków organizacji partyjnej na Zawiszu.

Korespondent tow. Okoński donosi, że w podobnej uroczystości w DOKP wzięli udział przedstawiciele KW PZPR tow. Kukulski i członkowie prezydium Dyrekcji Kolejowej. Po przemówieniach tow. Kukulskiego i sekretarza podstawowej organizacji tow. Nogł, w których podkreślili oni znaczenie wychowania ideologicznego kadr partyjnych, nastąpiło wręczenie nagród książkowych wyróżnionym słuchaczom kursu. Jako prymus wyróżniony został tow. Kobylecki, były szwec, obecnie kierownik kolejowych warsztatów szweco - krawieckich. Bardzo dobre wyniki uzyskał tow. tow.: Bederski, Domański, Jarosz i Klondor. O obzrymym zainteresowaniu zagadnieniami marksizmu - leninizmu świadczy fakt, że większość z 45 uczestników szkolenia ukończyła kurs z wynikiem dobrym.

O zakończeniu kursu w rejonie masowym Zarządu Portu w Gdyni donosi Fr. Gromski. Egzamin złożyli z pomyślnym wynikiem wszyscy towarzysze, którzy ukończyli kurs w liczbie 32. Przewodniczącym komisji egzaminacyjnej tow. Tuszczyk, przedstawiciel KM PZPR w Gdyni w przemówieniu swym powiedział m. in.: „Uzbrojeni w potężny oręż marksizmu - leninizmu pójdziemy w nasyr, aby nieść światło tam, gdzie panują jeszcze mroki zacofania. W imieniu

Komitetu Miejskiego wyrażam przekonanie, że godnie wypełnicie tę swoją doniosłą rolę”.

Następnie odbyło się wręczenie nagród wyróżnionym. Nagrody otrzymali tow. tow.: Zielska, Krawczyk, Godlejewski, Polach, Szczepaniak, Kosman.

Starosta kursu tow. Pomierski w imieniu kursantów w serdecznych słowach podziękował wykładowcom za ich trud, a w odpowiedzi jeden z wykładowców, tow. Wójcikiewicz, powiedział m. in.: — Otrzymałście podstawowe wiadomości, ale tylko dalsza praca nad sobą pozwoli wam stać się produkcyjnymi aktywistami naszej partii, by pracą swoją przyczynić się do podniesienia świadomości mas i utrwalenia pokoju”.

Egzaminy odbyły się również na kursie szkoleniowym II stopnia przy państwowym przedsiębiorstwie „Polcargo” w Nowym Porcie. Spośród 21 słuchaczy nagrodzeni zostali tow. tow.: Papiernik, Jóźwiak, Brejnak i Iwaniec.

Teatry

Gdańsk Teatr Wielki — o godz. 19.30 premiera opery „Eugeniusz Oniegin”.

Gdynia Teatr Dramatyczny — o godz. 19.30 „Cisza”.

Sopot Teatr Kameralny — o godz. 18 i 19.30 „Moralność pani Dulskiej”.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Hrabia Monte Christo” — II część, doz. od lat 14. Godz. 17, 19 i 21.

Gdańsk — Wrzeszcz — Bajka — „Ostatnia noc”, doz. dla młodzieży.

Oliwa — Polonia — „Na granicy”, doz. zwolniony od lat 10. Godz. 17, 19, 21.

Sopot — Baltyk — „Poszukiwacz złota”, doz. od lat 14. Poz. seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30.

Sopot — Polonia — „Diabelska gra”, doz. od lat 7. Godz. 17, 19, 21.

Dnia 28 VII 1950 r. Poranek „Muzyka i miłość” o godz. 10.30.

Gdynia — Warszawa — „Dziś o wpół do jedenastej”, doz. od lat 18. W godz. 16, 18.30, 21.

Gdynia — Atlantic — „Dwa ognie”, doz. od lat 14. Godz. 17, 19. W niedz. i święta od godz. 15. 20 bm. poranek o godz. 10.30 „Syn pułku”.

Gdynia — Goplana — „Zwycięski powrót”, film prod. radz., doz. od lat 14. Godz. 16.30, 18.30, i 20.30.

Gdynia — Grabówek — Fala — „Tropiedowiec nieugięty”, doz. od lat 14. Godz. 18.30 i 21.

Gdynia — Promień — „Sumienie”, do datok „Jeziro Ładoga”. Godz. 18, 21. W niedz. 17, 19, 41.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na środę, 28 czerwca br.

5.00 — Poranek aud., 5.03 — Sygn. czasu, 5.05 — Strzeż. wiad. porannych, 5.10 — Aud. dla wsi, 5.30 — Koncert, 6.00 — Strzeż. wiad. poran., 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Strzeż. wiad. dzien. porannego, 8.30 — Przerwa, 11.57 — Sygn. czasu, 12.04 — Dziennik południowy, 12.25 — Przerwa do 13.25 13.25 — Program, 13.30 — Muzyka, 14.00 — Pogadanka, 14.55 — Koncert, 15.30 — Aud. dla dzieci, 15.50 — Rezerwa, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 17.00 — Koncert, 17.45 — Rezerwa, 18.05 — Pogadanka sportowa, 18.15 — Piosenki, 18.40 — Powieść, 19.00 — Rezerwa, 19.15 — Koncert, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — Muzyka, 21.00 — Koncert Chopinowski, 21.30 — Wschodnia radiowa, 21.50 — Rezerwa, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program, 23.15 — Koncert, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

20 kiosków MHD

powstanie na ulicach trójmiasta

W roku bieżącym MHD ustawi na ulicach trójmiasta 20 kiosków spożywczych. Będą to kioski zbudowane z pustaków i zaopatrzone w plecyki do ogrzewania podczas zimy. W porze letniej w kioskach MHD będzie można nabyć napoje chłodzące, słodycze i kanapki, a zimą — gorącą herbatę i kielbaski.

Kioski uliczne buduje SPB Robotnicy tego przedsiębiorstwa zobowiązali się zbudować 8 kiosków dla uczczenia Święta Odrodzenia do dnia 22 lipca r.b.

Zakończenie kursu początkowego nauczania w Nowym Porcie

22 bm. w szkole nr 22 w Nowym Porcie odbyło się zakończenie kursu początkowego nauczania. Do egzaminu końcowego stanęło 11 słuchaczy, przeważnie robotnicy portowi. Wszyscy pil-

nie uczęszczali na wykłady i osiągnęli duże postępy w nauce. Przyczyniła się do tego również ofiarna praca nauczycielki J. Jarnickiej, która prowadziła już drugi tego rodzaju kurs w Nowym Porcie.

Kursem opiekował się komitet dzielnicowy do walki z analfabetyzmem. Szkoda tylko, że Inspektorat Szkolny w Gdańsku zapomniał o istnieniu kursu i nie delegował nikogo na uroczystość wręczenia świadectw.

Wycieczka z Czechosłowacji

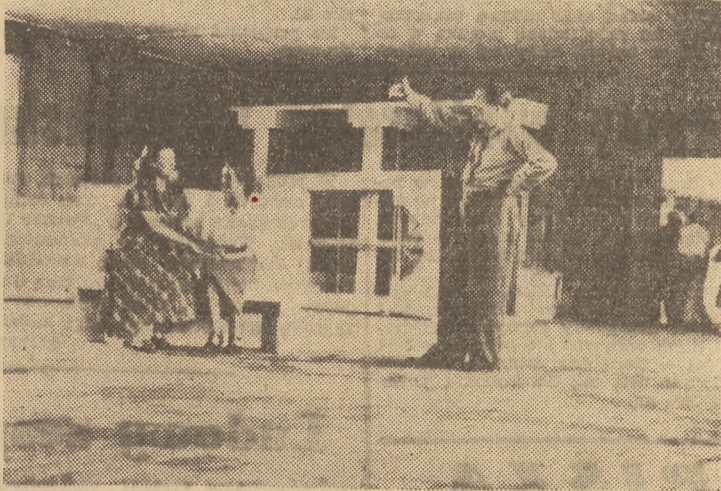
Dzisiaj przybywa na Wybrzeże 28-osobowa wycieczka agronomów i studentów wydziałów rolnictwa uniwersytetów czechosłowackich, która od kilku dni bawi w Polsce, zwiedzając poszczególne okręgi rolnicze.

Goście zwiedzają porty i zabytki Starego Gdańska oraz zapoznają się z gospodarką rolną naszego województwa, wizytując zespół majątków PGR Rusocin, Szkołę Rolniczą w Kłaninie i stację pomp na Żulawach.

Wycieczka weźmie również udział w uroczystościach „Dni Morza”.

Wystawa prac studentów

Wystawa prac studentów wydziału mechanicznego Politechniki Gdańskiej jest otwarta codziennie (do 3 lipca r.b.) w godzinach od 10 do 14 i od 16 do 19 w gmachu głównym Politechniki. Wstęp bezpłatny.



Z przygotowań do premiery „Oniegina”. Na zdjęciu: reżyser W. Brępy udziela wskazówek Marcie Woronieckiej (Oldze) i Fernie Tłomieskiej (matka Łarina)

Dziś premiera opery „Eugeniusz Oniegin”

Dziś w Państwowym Teatrze „Wybrzeże” we Wrzeszczu odbędzie się premiera znakomitej opery Piotra Czajkowskiego (libretto Modesta Czajkowskiego, według słynnego utworu A. Puszkina).

Jest to pierwsza premiera młodego zespołu operowego, utworzonego przy Filharmonii Bałtyckiej. Blerze w niej również udział część byłego zespołu studia dramatyczno-operowego.

W przedstawieniu poza orkiestrą Filharmonii Bałtyckiej występuje ok. 200 osób: soliści pod kierownictwem prof. Kazimierza Czekotowskiego, chór pod dyr. prof. Romana Kukulewicz i balet pod kierownictwem J. Jarnówny. Inscenizacja prof. Wiktor Bregy. Dekoracje i kostiumy prof. Kazimierza Gajewskiego. Korpetytysty solistów: Helena Zwijsowa i Elżbieta Kubicka.

Dyryguje dyr. Zygmunt Łatośzewski.

Premiera „Eugeniusza Oniegina” kładzie podwaliny pod utworzenie stałego teatru operowego w Gdańsku.

15 TYSIECY OSÓB skorzysta z wczasów niedzielnych

Komisja wczasów niedzielnych przy ORZZ w Gdańsku opracowała szczegółowy plan wycieczek masowych dla świata pracy. Wycieczki będą się odbywały w święta i niedziele. Będą one jedno-, dwu lub trzydniowe, zależnie od przypadających świąt.

Dotychczas, w ramach planu zostały zorganizowane dwie wycieczki jednodniowe — do Warszawy (10 bm.) i do Wierzy (18 bm.). W obu wycieczkach wzięło udział 1500 robotników z różnych zakładów pracy.

Wycieczka do Warszawy projektowana na 24 bm., która ze względów technicznych nie odbyła się, została przeniesiona na dzień 9 lipca. Również tego samego dnia 1000 robotników wyjedzie do Krynicy Morskiej.

Poza tym na 16 lipca została zaprojektowana wycieczka do Kar-

tuz, 22 lipca — do Malborka i 30 do Nowego Sławu.

W sierpniu odbędą się wycieczki jedno-, dwu i trzydniowe. W dniu 13 sierpnia 1000 robotników wyjedzie do Poronina i Zakopanego. 15 sierpnia odbędzie się wycieczka do Elbląga i Fromborka, 20 — na Hel i 27 — do Wielkiej Wsi.

We wrześniu zostaną zorganizowane 4 wycieczki. 2 września 500 osób wyjedzie do Poznania, 10 i 30 września do Warszawy a 24 do Torunia.

W październiku, ostatnim miesiącu wczasów niedzielnych, przewiduje się zorganizowanie 3 wycieczek. W niedzielę 8 października do Torunia, 21 — do Poznania i 28 — do Warszawy.

Ogółem z wczasów niedzielnych będzie mogło skorzystać 15 tysięcy ludzi pracy z terenu Gdyni, Gdańska i Sopot. (d.)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

10 stolarzy wysokokwalifikowanych zatrudni od zaraz Państw. Stolarnia nr 2 w Gdańsku - Letniewie, ul. Uczniowska 1/4. Zgłoszenia w Biurze Personalnym. 1658/k

Mechanika precyzyjnego oraz fachowa siła biurowa, pisząca na maszynie, pożądana znajomość języków obcych zatrudni od zaraz Politechnika, Zakład Radiotechniki. 1660/k

SKUPUJEMY

w stanie świeżym, zbierane w pogodę
kwiat bzu czarnego 35.- zł — 1 kg
liść pokrzywy 15.- zł — 1 kg
kwiat lipy 50.- zł — 1 kg

Centrala Zielarska, Nowy Port, Elewator 3
Informacje Gdańsk, Szeroka, 11 telefon 33969
1643/k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację zw. zawodowego nr. 20825, Pu. czek Anna 1657/g

ZGUBIONO zwolnienie z pracy, Brzozowski Jan, Elbląg, Robotnicza 101. 1659/g

Gonic Państwowego Biura Projektów Budownictwa Morskiego zgubił dn. 22 czerwca 1950, na drodze Gdynia-Leszczynki, książkę doręczeń biura. Znalazcę prosimy o zwrot, Wrzeszcz, Aleje Wojska Polskiego 13. 1661/g

ZGUBIONO

książkę RKU, odcinek zameldowania, książkę SP na nazwisko Stępniewski Marian. 1662/g

RÓŻNE

POSZUKUJE pokoju umebłowanego względnie pomieszczenia przy inteligentnej rodzinie. Czynsz za 6 miesięcy z góry Oferty kierować: „Prasa”, Gdańsk, Gdynskich Kosynierów 11 pod „Pokój”. 1664/g

ZŁOŻ OFIARĘ NA TPD

Ogłaszajcie się w „Głosie Wybrzeża”

W każdej huchni rzecz jedyna
lekkostrawna
MARGARYNA!

Górnicy, metalowcy, hutnicy, włóknarze odpoczywają nad polskim morzem

PIĘKNA NIEZNAJOMA — KRYNICA MORSKA

Górnicy z kopalni Makoszowy, Stanisław Bosacki, postanowił w tym roku pojechać na wakacje nad morze. — „Ciegiem siedzę na Śląsku, najcięższy czas, piersi, zobaczcie nas Bałtyk. Tam pono bardzo pięknie i zdrowo”. Dokładnie przedstawił Bosacki swe zamiary urlopowe w związku zawodowym, nie upłyło parę dni, a już miał w ręku bilet na wakacje. Skierowanie głosiło: „Elbląg — Krynica Morska”.

Gdzie jest ta Krynica Morska, tego nawet w OPZZ w Katowicach nikt dokładnie nie wiedział. „To jakiś nowy ośrodek wczasowy, podobno gdzieś koło Elbląga. No cóż, towarzyszu, pojedźcie, to sami się przekonacie. Cóż wiecie? Was przecież bywały — pocieszali go — a podobnie i wy, będziecie na pewno...”.

Inaczej zapatrywała się na ten wyjazd Bosacka. — „Gdzie tam będziesz jeździł w tym świat? Patrzcie no, patrzcie, na stare la tu morze, ma się zachęcić. Nie siedziałbyś lepiej przez te dwa tygodnie w domu, drzewa narębać, kuchnię wymalować... pożycz byłby z tego i już, a tak to tylko niepotrzebne wydawanie pieniędzy”.

Na całą gadaninę Bosacki machnął ręką. Postanowił, że pojedzie, więc pojedzie. Spakował walizkę, sprawdził rozkład pociągów i w przeddzień wyznaczonego na skierowaniu terminu wyjechał.

„DOBRE JEST CZASEM PODRÓŻOWAĆ.”

W tyli świat... Było, oj, było Bosackiemu początkowo trochę markotno na sercu, ale już w Sosnowcu dosiadł się 2 hutników: Stanisław Kaluża i Bolesław Sawicki. Okazało się, że też jadą do tej jakiejś tam Krynicy. W Łodzi

odjadu, wygodny spacerowy statek żegluga śródlądowej „Dzierżyński”, a jego kapitan, zauważywszy spieszących się i obciążonych bagażem pasażerów, uprzedził ich, że czekać kilka minut z rozkazem podniesienia trupu. Spokojem i uprzejmością gasiła też załoga „Dzierżyńskiego” pierwsze, słusznie żale pasażerów: — „Staramy się, jak możemy, by zmniejszyć trudności dojazdu. Lada dzień będzie lepiej, bo do Krynicy Morskiej będą chodzić z Elbląga 2 statki, Stocznia Gdańska już kończy remont drugiego”.

Jeszcze bardziej od perswazji załogi, rozbroił przybyszów przepiękny, letni, słoneczny ranek na Zalewie. Wkrótce wysapali swą słuszną i uzasadnioną złość, a załogę „Dzierżyńskiego” od nieustannych pytań na pewno po kreciło się w głowie, gdyby nie znali repertuaru zainteresowań wczasowiczów i gdyby nie umieli na pamięć swych niezmiennych odpowiedzi.

Jazakowa, Biedroń, Ziolkowski i Bosacki, jak wielu, wielu turystów przed nimi i jak wielu, wielu innych, którzy przybędą po nich, chcieli tak samo dokładnie wiedzieć, gdzie jest Zalew, a gdzie pełne morze, co to za ziemia po lewej stronie, co oznaczają chorożagiewki na morzu i wreszcie, czy ten „tor wodny” jest bezpieczny. Po godzinie jazdy, pytania wreszcie przychyliły. Teraz przybyszów zachwycali się już tylko zielono-złocistą, szklaną równią Zalewu i słońcem tak roziskrzonym, jakiego nie mogli oglądać ani na czarnym od węgla Śląsku, ani w przydymionej Łodzi.

KRYNICA MORSKA — WYSIADAJ!

Pasma ładu stało się coraz wyraźniejsze. Każdy pasażer widział już dokładnie słup nowej latarni

wczasowych: „Mewie”, „Rybitwie”, „Warcie”, „Krynica” czy „Bałtyk” i skromnym wypożyczynku, zaczyna zwiedzać Krynica, która jest tak piękna, że nie można było tego przewidzieć nawet w najśmielszej wyobraźni. 800 metrów ładu, pokrytego bujnym pachnącym lasem rozdziela wody Zalewu od wód Bałtyku. Szerokie, jasne plaże, tak nad Zalewem, jak nad Bałtykiem wabią urokiem kąpielni słonecznych i morskich. Las, poprzecinany alejkami i wyposażony w wygodne ławki, kuszą nieodparcie tych, którzy chcą uciec przed natrącością wszechobecnego tu słońca. Ze względu na swe położenie, Krynica Morska zapewnia najwygodniejszy i najpełniejszy odpoczynek, jak go kto woli i jak go kto pojmuje: w licznych tarasach lub w samotności, w słońcu lub w cieniu, na spacerze lub przy grze w siatkówkę, na plaży lub w czytelnicy, czy bibliotece nad książką i gazetą.

Morze, las i pogoda są największymi sprzymierzeńcami wczasowiczów w Krynicy Morskiej. Każdy słoneczny poranek każe im zapominać o pewnych, nawet uzasadnionych pretensjach, o ciasnocie w pokojach, o okresowym braku wody bieżącej, o tym, że w „Rybitwie” nie ma jeszcze światła elektrycznego, a w „Mewie” znów „nawala” urządzenie wodociągowe. Na szczęście, kierownictwo ośrodka FWP w Krynicy Morskiej nie spoczęło, „na laurach”, lecz pamięta o istniejących bolączkach i stara się im zaradzić.

Trudno byłoby powiedzieć, kto ponosi winę za zdarzające się jeszcze niedociągnięcia. Po prostu — zapóźno zabrano się do przekształcania Krynicy Morskiej w ośrodek wczasowy FWP, a potem nie uwzględniając trudności, skierowano tu od razu pełen komplet wczasowiczów. Fundusz wczasowy już w roku ubiegłym zlecił spółdzielni budowlanej „Produkcja” w Łodzi wyremontowanie pierwszych domów wczasowych i od-

danie ich gotowych do użytku, z ostatnim dniem kwietnia. Niestety, „Produkcja” zawiadła. W terminie gotowe były: „Bałtyk”, „Mewa” i „Krynica”, w niewykończonych po dziś dzień „Warcie” i „Rybitwie” trzeba było chociaż nie chcąc lokować wczasowiczów, jeżeli nie miało się przybywających narazić na przykry zawód. Stąd właśnie ścisła i ciasnota i sporadyczne narzekania na brak światła i wody. Dodatkowe trudności stwarza-

ją warunki komunikacyjne. „Dzierżyński” jest jedynym środkiem komunikacji i jeżeli instytucje zaopatrujące Krynica Morską nie wywiążą się z zamówień zgodnie z terminem jego codziennego odjazdu, mogą zaistnieć pewne braki. Na szczęście, generalny aprowizator — Elbląska Spółdzielnia Spożywców wzorowo wywiązuje się ze swoich obowiązków i wczasowiczom w Krynicy Morskiej nie tylko nie grozi głód, ale nawet dodatkowa tusza, bo

jedzenie jest obfite i smaczne, a apetyt dopisuje...

Z KAŻDYM TURNUSEM WZASOWYM NASTĘPUJE POPRAWA

Powoli przełamuje się najpoważniejsze trudności. Opieszała z początku „Produkcja” żywiej zabrała się do pracy, gdy w obronie interesów młodego ośrodka wczasowego wystąpiły miejscowe i powiatowe władze partyjne. Centrala Handlowa Przemysłu



Grupa wczasowiczów na przejażdżce po Zalewie Wiślanym

Drzewnego w Gdyni zrealizowała wreszcie kilka z dawna zaległych zamówień. Krzesła i stoły już teraz w Krynicy Morskiej pod dostatkiem, czeka się tylko jeszcze na dawna pożądane szafy. Może i te wkrótce nadejdą. Żegluga śródlądowa łąda dzień zwiększył swój tabor statków, tak, że połączenie z Elblągiem i Tolkimkiem będzie 2 razy dziennie, a co drugi dzień z Gdańskiem. Wtedy na wielką skalę rozwinie się akcja wyciecz-

ja warunki komunikacyjne. „Dzierżyński” jest jedynym środkiem komunikacji i jeżeli instytucje zaopatrujące Krynica Morską nie wywiążą się z zamówień zgodnie z terminem jego codziennego odjazdu, mogą zaistnieć pewne braki. Na szczęście, generalny aprowizator — Elbląska Spółdzielnia Spożywców wzorowo wywiązuje się ze swoich obowiązków i wczasowiczom w Krynicy Morskiej nie tylko nie grozi głód, ale nawet dodatkowa tusza, bo

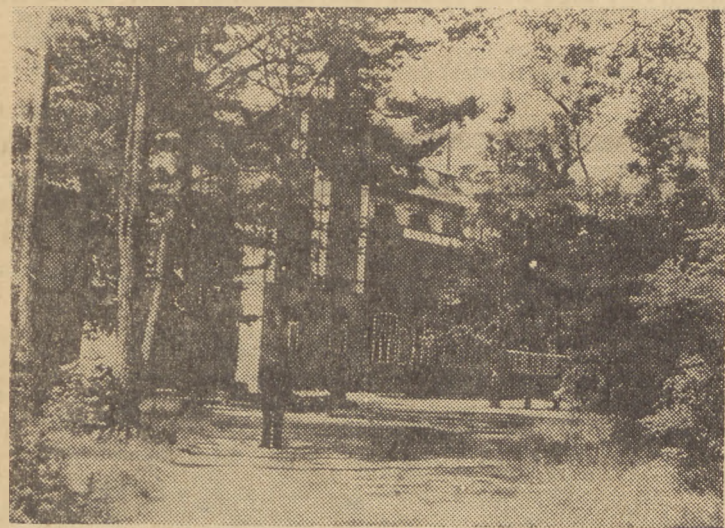
kowa. „Pod ręką” jest przecież Frombork i Braniewo, nie trudno też będzie wybrać się do Gdańska.

O rozrywkach myśli zresztą towarzysza z wydziału kulturalno-oświatowego ośrodka FWP, a ponadto o Krynicy Morskiej nie zapomina i zespoły świetlicowe, przede wszystkim gdańscy drzewiarze i leśnicy, którzy wzięli ją pod specjalną opiekę. Partnerów do rozrywek sportowych znajdują wczasowicze w żołnierzach WOP lub w miejscowym bosmanacie. Ośrodek FWP bowiem i przybyszów do wczasowiczów są „oczkiem w głowie” całej miejscowej ludności i wszystkich władz. „Musimy przecież” — mówi żołnierz i marynarz — „zapewnić naszym braciom robotnikom, przybyszom na wakacje nad morze najlepszą i najprzyjemniejszą spędzenie zastępowego urlopu”.

Mimo bolączek, malejących zresztą z dnia na dzień, wczasowicze zawiązują z Krynica Morską trwałą przyjaźń. Poznają każdy jej zakątek, patrząc na niezatarte gdzieś jeszcze ślady zniszczeń wojennych, każą sobie wielokrotnie opowiadać o bohaterach walkach, jakie toczyła tu Armia Radziecka z cofającą się poprzez łód na Zalewie pancerna dywizja SS „Hermann Goering”.

Przebywający tu na wakacjach robotnicy — górnicy, metalowcy, hutnicy, włóknarze korzystają z rozkoszy wypoczynku, by z zapałem nowych sił i nowej energii przystąpić ponownie do pracy. „Bursztynowa plaża” w Krynicy Morskiej, pełen żywicznej woni sosnowej las, słony oddech morza a przede wszystkim panujące tu spokój i cisza, oto sprzymierzeńcy wczasowiczów.

(hace)



Pensjonat „Bałtyk”

przybyła jeszcze włóknarka, Julia Jazak i naftciarz z Krosna Franciszek Biedroń. Teraz daleka droga od razu przestała być groźna. W swojej, dobrej „kompanii” jakiegoś różnie jechali do tej „Krynicy”.

Dojechali do Malborka, wreszcie do Elbląga. Tu okazało się, że ich pociągami przyjechało jeszcze więcej wczasowiczów: technik samochodowy Wacław Korsak z Warszawy, pracownik spółdzielni ze Svidnicy — Majerowicz i tkacz Ryszard Ziolkowski z Dzierżonowa. Długo rozglądali się wszyscy po elbląskim peronie, bez skutecznego szukając informatora FWP, aż wreszcie, dopytując się nieustannie o drogę, pomazzerowali na ul. Jedności Robotniczej, tak „jak pisało” w skierowaniu. Tu spotkali ich jednak pierwszy zawód. Przy ul. Jedności Robotniczej w Elblągu nie znaleźli punktu rozdzielczego FWP, tylko biuro Pow. Rady Zw. Zaw. Powiedzieli im uprzejmie, że nie oni pierwsi otrzymali złe brzmienie skierowania. „Krynica Morska”, to nie jest jakaś willa, położona w Elblągu nad morzem, bo w Elblągu nawet morza nie ma. „Krynica Morska” leży na Mierzei Wiślanej, ażeby do niej dotrzeć z Elbląga, trzeba jechać 3 godziny statkiem, Statek zaś chodzący tylko jeden raz dziennie, o 8.15 rano. Jeżeli się pośpiesza, to jeszcze zdąży, bo do przystani jest nie daleko. Gorzej powodzi się wczasowiczom, którzy przyjeżdżają w ciągu dnia. Ci muszą w Elblągu nocować...

Bosacki, Kaluża i cała ich gromada pośpieszyli się i zdążyli. Na przystani stał już gotowy do

morskiej, porozrzucone tu i ówdzie ruiny budynków i ciągnące się ponad przystanią Krynicy Morskiej las, wśród którego czerwienią się zdawałoby odremontowanych już domów wczasowych FWP. Następuje pożegnanie ze statkiem, ale z góry wiadomo, że nieraz jeszcze skorzystają z jego usług. Wycieczki morskie okazują się takie przyjemne...

W kilka godzin grupa nowoprzybyłych wczasowiczów, po rozłożeniu w jednym z 5 domów

W dniu jutrzejszym o godz. 16 — na zakończenie „Dni Morza” rozegrany zostanie na ulicach Sopotu atrakcyjny wyścig motocyklowy dla maszyn kategorii 125 cm.

W wyścigu tym oprócz najlepszych zawodników Wybrzeża wezmą również udział czołowi „setkarze” polscy: bracia Henkowie i Draga ze Śląska. Stefański z Poznania, oraz Puzio i Piatkowski z Warszawy.

Trasa biegu prowadzić będzie ulicami: Rokossowskiego, Chopina i Grunwaldzką. Start i meta przy Hotelu Nadmorskim na ulicy Grunwaldzkiej.

Po zawodach uczestnicy wyścigu oraz sympatycy sportu motocyklowego wezmą udział w trzygodzinnej przejażdżce po Zatoce Gdańskiej statkiem „Panna Wodna”. W czasie wycieczki przewodnicy pracy Wybrzeża wręczą zwycięskim zawodnikom dwie nagrody. „Wielką Nagrodę Bałtyku” ufundowaną przez Zarząd Portu Gdańsk-

Gdynia wręczy zdobywcy pierwszego miejsca przewodnik pracy tej instytucji, Jan Sion i...

W czasie wycieczki odbędzie się wspólny obiad oraz zabawa taneczna. Bilety na przejażdżkę morską w cenie 350 zł można nabywać w sekretariacie KS Związkowców, Gdańsk ul. Robotnicza 17, tel. 331-49. Pracownicy ZFGG otrzymają karty przejazdu w radzie zakładowej, Wrzeszcz ul. Morska 22.

Na przystani bilety nie będą sprzedawane.

Regaty wioślarskie w Gdańsku

W dniu 29 bm. o godz. 15.00 w ramach uroczystości „Dni Morza” w kanałach Gdańsk — Nowy Port odbędzie się pierwszy w wojnie regaty wioślarskie, w których wezmą udział m. in. czołowe polskie załogi RKW „Bydgoszcz”, Kolejjarz (Piła), i AZS (Toruń). Organizatorem imprezy jest Gdański Okręgowy Związek Wioślarski. Biegi odbywać się będą na trasie Poczta — Twierdza. Długość toru dla mężczyzn 2000 m., dla kobiet i juniorów 1000 m.

W programie wyścigi jedynek, dwójek, czwórek i ósemek. Ten ostatni bieg rozegrany zostanie o „Puchar Wyższej Wybrzeża” — ufundowany przez Wojewódzką Radę Narodową. Pozostałe biegi rozegrane zostaną o nagrody: redakcji „Głosu Wybrzeża” i Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet (Alba).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).

Na trzecim miejscu uplasował się LZS Sw. Wojciech. Wszystkie drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały dobry poziom.

W powiatowych mistrzostwach piłki siatkowej zorganizowanych przez Powiatową Radę Sportu Więskiego wzięło udział 10 drużyn męskich i 1 żeńska. W konkurencji mężczyzn mistrzostwo zdobył LZS Marzęcino, który w finałowym spotkaniu pokonał po zaciętej walce LZS Pruszcz 2:1 (10:15, 15:6, 16:14).